

CZESŁAW BRZOZA

Kraków

MIEDZY REPATRIACJĄ A EMIGRACJĄ POLACY W NIEMCZECH ZACHODNIICH W LATACH 1945–1951

W końcowej fazie drugiej wojny światowej na terenie Trzeciej Rzeszy znajdowało się około 10 mln cudzoziemców. Ludzi tych określano niemieckim terminem – Verschleppte Personen lub angielskim, który przyjął się ostatecznie – Displaced Persons (DPs). Zgodnie z przyjętymi ustaleniami status DPs otrzymywały osoby, które w wyniku działań reżimu faszystowskiego (albo rządów o podobnym charakterze) były z przyczyn rasowych, politycznych lub religijnych zmuszone do opuszczenia kraju swego stałego miejsca zamieszkania albo też do wykonywania robót przymusowych na rzecz Niemiec i ich sojuszników. Generalnie więc do grupy tej zaliczano wyzwolonych przez aliantów jeńców wojennych, więźniów i robotników przymusowych, a następnie także uciekinierów z Europy Wschodniej, którzy dotarli do Niemiec w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny.

Dokładnej liczby Polaków, podobnie jak i ogółu przedstawicieli innych narodów przebywających na terytorium Trzeciej Rzeszy w chwili zakończenia wojny, nie można jednak ustalić. Na podstawie spisów sporządzonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (United Nations Relief and Rehabilitation Administration – UNRRA) można oszacować liczbę cudzoziemców w Niemczech na przełomie 1944/1945 na około 9,3 mln osób. W momencie zaprzestania działań wojennych wzrosła ona do 9,6 mln. Najliczniejsze grupy tworzyli Polacy, Francuzi i obywatele Związku Radzieckiego. Także dane dotyczące liczby cudzoziemców w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec nie są zbyt dokładne. Jesienią 1944 r. alianci szacowali, że przebywa na obszarze Niemiec około 3,7 mln takich osób, w tym około 700 tys. Polaków, ale z późniejszych zestawień statystycznych sporządzonych przez UNRRA wynika, że organizacja ta otaczała opieką w zachodnich strefach okupacyjnych w drugiej połowie 1945 r. około 6 mln ludzi. Według jej sprawozdań statystycznych liczba polskich dipisów w 1945 r. nieustannie się zmieniała, przy równoczesnej stałej tendencji rosnącej. W informacji z 6 maja 1945 r. podawano, że w Niemczech Zachodnich znajduje się około 400 tys. Polaków, miesiąc później ich liczba wzrosła do 600 tys., a jesienią tego roku przekroczyła 900 tys. Dokładniejsze dane zamieszczono w tabeli 1.

Tabela 1. Liczba Polaków w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec w 1945 r.
(dane szacunkowe)

Data	Displaced Persons		
	ogółem	w tym Polacy	
		liczba	procent
6 maja	3 091 752	427 657	13,8
22 maja	2 646 558	526 856	19,8
28 maja	3 334 909	696 852	20,9
5 czerwca	2 983 082	710 155	23,8
13 czerwca	2 275 336	654 778	28,8
15 lipca	2 297 675	880 172	38,3
17 lipca	1 748 280	859 649	49,2
25 września	1 340 306	816 012	60,9
26 października	1 164 648	768 225	66,0
31 grudnia	677 408	427 407	63,1

Źródło: Institut für Zeitgeschichte (dalej: IfZ), Monachium, sygn. Fi 01, 72, Raporty R. Murphy'ego o statystyce narodowościowej Displaced Persons w Niemczech, s. 143.

Brak możliwości dokładnego określenia liczby polskich dipisów wynika nie tylko z niedokładności statystyk. Różnorakie wykazy i zestawienia nie oddają rzeczywistego stanu m.in. z tego powodu, że dla aparatu urzędniczego UNRRA przynależność państwowa i narodowość były w zasadzie równoznaczne. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że ponad 30% obywateli państwa polskiego przed wybuchem wojny przypadało na mniejszości narodowe, to staje się oczywiste, że przy takim podejściu musiały pojawić się niedokładności.

Początkowo wszyscy dipisi, którzy do wybuchu wojny posiadali obywatelstwo polskie, a więc także Żydzi, Ukraińcy i Białorusini, a po części również Litwini, byli przez UNRRA zaliczani do polskiej grupy narodowej. Dopiero w 1946 r. wyodrębniono statystycznie, trudno powiedzieć jak dokładnie, Żydów, a w początkach roku następnego UNRRA uznała także narodowość ukraińską i białoruską¹. W tym też czasie zaznaczył się wyraźny statystyczny spadek liczby Polaków w poszczególnych strefach. Ilustruje to tabela 2.

Tabela 2. Displaced Persons w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec (grudzień 1946–marzec 1947)

Data	Strefa amerykańska			Strefa brytyjska			Strefa francuska		
	Liczba dipisów	w tym Polacy		Liczba dipisów	w tym Polacy		Liczba dipisów	w tym Polacy	
		liczba	procent		liczba	procent		liczba	procent
grudzień 1946	378 277	115 373	30,5	225 913	101 658	45,0	35 494	19 689	55,5
styczeń 1947	374 110	61 318	16,4	224 958	101 884	45,3	35 164	19 712	56,1
luty 1947	370 090	62 679	16,9	223 107	100 403	45,0	36 066	12 736	35,3
marzec 1947	366 179	60 552	16,5	217 336	86 175	39,7	36 471	13 450	28,9

Źródło: IfZ, Fi 01, 82, S.K. Jakobs, UNRRA Monograph. DP Statistics, s. 263–277.

¹ Nie były to decyzje jednorazowe. Narodowość ukraińską i białoruską uznano w strefie amerykańskiej w styczniu, we francuskiej w lutym, a w brytyjskiej w marcu 1947 r.

Wydaje się, że dla ustalenia liczby Polaków w Niemczech Zachodnich należałoby przyjąć za punkt wyjścia dane z czerwca 1947 r., bowiem w tym czasie mniejszości narodowe zostały już w materiałach statystycznych oddzielone od grupy polskiej. Równocześnie można przyjąć, że te wszystkie osoby, które do tego czasu zdecydowały się na powrót do kraju, były Polakami. W rezultacie w połowie czerwca 1947 r. suma repatriantów i Polaków przebywających w Niemczech powinna z dość dużą dokładnością oddawać liczbę polskich dipisów. Bardziej szczegółowe dane przedstawiono w tabeli 3.

Tabela 3. Liczba Polaków repatriowanych i pozostających w Niemczech Zachodnich

Strefa okupacyjna	Stan w dniu 30 czerwca 1947	Repatriowano do 30 czerwca 1947	Razem (100%)
amerykańska*	103 040	349 018	452 058
brytyjska	76 378	365 882	442 260
francuska**	10 618	45 456	56 074
Ogółem	190 036	760 356	950 392

* Stan z dnia 31 VII 1947.

** Tylko przebywający w obozach UNRRA.

Źródło: IfZ, Fi 01, 82, S.K. Jacobs, UNRRA Monograph. DP Statistics, s. 283–298.

Zestawienie sporządzone w tabeli 3 pozwala stwierdzić, że w 1945 r. liczba polskich DP nieznacznie przekraczała 950 tys. osób. Jednak słabą stroną tak skonstruowanego wyliczenia był fakt napływu w latach 1945–1947 uciekinierów z Polski (około 40 tys.) oraz przybycia do Niemiec Polaków z innych krajów europejskich, m.in. Austrii, Francji, Włoch i Norwegii.

Głównym zadaniem alianckiego dowództwa wojskowego (Supreme Headquarters Allied Expeditionary Forces – SHAEF) i powołanej w 1943 r. UNRRA było umożliwienie wszystkim dipisom jak najszybszego powrotu do swoich krajów. Początkowo wydawało się, że cel ten zostanie rzeczywiście szybko zrealizowany. Natychmiast po przerwaniu działań wojennych, a nawet jeszcze w ich końcowej fazie, setki tysięcy więźniów i przymusowych robotników wyruszyły na własną rękę lub przy minimalnej pomocy UNRRA do swoich krajów ojczystych. Ruch ten, głównie Francuzów, Holendrów i Belgów, był tak duży, że dezorganizował poruszanie się wojsk alianckich, a niektórzy oficerowie twierdzili nawet, że była to owa „cudowna broń” Hitlera, mająca uniemożliwić sprzymierzonym zajęcie Niemiec². Stąd też SHAEF zaczął apelować do robotników przymusowych i więźniów, aby pozostawali w miejscu dotychczasowe-

² „Gdy 30 kwietnia Hitler popełnił samobójstwo, pęta nazistowskiej władzy osłabły i miliony uwolnionych ludzi zaczęły wędrować w rozmaitych kierunkach. Zanim tydzień później Niemcy formalnie skapitulowały, alianci zdążyli się już przekonać, że owe »osoby wywiezione« lub »przesiedlone« stanowią teraz ogromny problem, większy nawet od sprawy rozbrojenia i sprawowania kontroli nad byłym wrogiem. Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi ze wszystkich kontrolowanych przez nazistów krajów wyszli na drogi, utrudniając przemarsze alianckich jednostek wojskowych, zagrażając prawu i porządkowi”. Cyt. za N. Bethell, *Zdradzeni! Ostatni sekret II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 92.

go pobytu. Do początku czerwca 1945 r. terytorium byłej Rzeszy opuszczało codziennie ponad 100 tys. osób. W następnych miesiącach rozmiary tej „wędrowki ludów” wyraźnie się zmniejszyły.

Pierwsza fala zarówno samodzielnej, jak i zorganizowanej repatriacji objęła prawie wyłącznie obywateli państw zachodnich i Związku Radzieckiego. Ci ostatni nie mieli zresztą wyboru, gdyż władze sowieckie zastrzegły sobie we wcześniejszych porozumieniach, że dipisi radzieccy, jeżeli tylko będą uchwytni, mają podlegać repatriacji przymusowej zaraz po zakończeniu wojny.

Trochę inaczej wyglądała sytuacja Polaków. Dla dużej części z nich zakończenie działań wojennych nie było równoznaczne z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, a powrót do kraju bardzo często wydawał się im ryzykowny. W jednym z pisemek obozowych pisano w czerwcu 1945 r.:

„Zostaliśmy wreszcie oswobodzeni i wraz ze wszystkimi Narodami Europy wstąpiliśmy na Szlak Wolności! Weszliśmy nań z wiarą, iż powrócimy tak jak One do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny! I gnani tęsknotą, która lata całe wypełniała nasze serca, zaszliśmy szybko na rozstaje dróg, prowadzących z tego znenawidzonego kraju. Na tymże rozstaju nie znaleźliśmy wśród innych drewnianego, przyjazną ręką przybitego drogowskazu z prostym napisem: Do Wolnej Polski!

Usiedliśmy, znużeni pielgrzymi, na skrzyżowaniu owych dróg i z zalem serce w atomy rozrywającym, i z bólem w mózgu tętniącym, stwierdzamy bezlitosną prawdę: Nie ma na rozstaju dróg naszego polskiego drogowskazu!

Widzieliśmy idące, widzieliśmy płynące wielojęzyczne gromady uwolnionych z kaźni niemieckiej Narodów, słyszymy ich radosne głosy, ściskamy ich dłonie w ostatnim może uścisku pożegnania – odprowadzamy ich żalonym wzrokiem, ale sami zostajemy na miejscu wpatrzeni w stronę wschodzącego słońca – bezwładni – bezradni – samotni.

A dzień powszedni, wołający do nas wszystkimi prawami życia, prowadzi nas znowu do obozów – zamyka w zwarte grupy polskie i nakazuje podporządkować się nowemu, wchodzącemu w życie prawu Sprzymierzonych!”¹.

Sprawozdania UNRRA podają, że do końca 1945 r. wyjechało z Niemiec około 5 mln osób, a mimo to jesienią tego roku znajdowało się w trzech zachodnich strefach okupacyjnych ponad milion dipisów. Byli to przede wszystkim ludzie pochodzący z Europy Wschodniej. Największą, liczącą prawie 800 tys. osób grupę tworzyli obywatele polscy. Można więc chyba przyjąć, że od końca 1945 r. problem dipisów był przede wszystkim problemem polskim, nawet jeżeli z podanej powyżej liczby wyłączymy Żydów, Ukraińców i Białorusinów. Na powstanie takiej sytuacji złożyło się kilka przyczyn, a do najważniejszych z nich należały: 1) decyzja o repatriowaniu w pierwszej kolejności obywateli ZSRR, 2) brak umów repatriacyjnych (do jesieni 1945 r.), 3) sytuacja polityczna w Polsce, 4) trudności komunikacyjne i ściśle wiążące się z nimi stanowisko radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech i Austrii.

W pierwszej połowie 1945 r. położenie polityczne było szczególnie skomplikowane. W tym czasie Polacy mieli dwa różne ośrodki władzy: rząd na uchodźstwie, akceptowany przez wszystkie państwa z wyjątkiem Związku Radzieckiego, i Rząd Tymczasowy w Warszawie, popierany przez Związek Radziecki. Władze warszawskie nie były uznawane za prawowitą reprezentację nawet przez wszystkich Polaków przeby-

¹ T. Szlęzak, *Na rozstaju*, „Polska Gazeta” (Celle) 1945, nr 1 (2 VI), s. 1.

wających w kraju, a jeszcze mniejszą popularnością cieszyły się wśród wychodźców i dużej części dipisów⁴. Dość powszechne było przekonanie, że sytuacja zaistniała po zakończeniu działań wojennych miała przejściowy charakter, spodziewano się bowiem, że w wyniku konfliktu zbrojnego lub działań dyplomatycznych zostanie przywrócony jednolity, legalny ośrodek władzy polskiej, za który większość osób przebywających w Niemczech uważała rząd londyński. W środowiskach emigracyjnych nastroje takie były szczególnie silne wśród jeńców wojennych, zwłaszcza oficerów, i inteligencji. Szerzono je lub wspierano za pośrednictwem prasy obozowej i, co w tych środowiskach szczególnie się liczyło, plotki. W zasadzie też większość przywódców duchowych na emigracji opowiadała się za powstrzymaniem repatriacji do momentu wyjaśnienia sytuacji⁵. Stanowisko takie reprezentował m.in. niezwykle wówczas popularny w Niemczech gen. Władysław Anders. 11 maja 1945 r., w czasie spotkania z oficerami największego polskiego oflagu w Niemczech (Murnau), podkreślił on wyjątkową doniosłość faktu pokonania Niemiec, ale równocześnie dodawał:

„Wszyscy jednak Polacy wiedzą, że to jeszcze nie jest wolność, że to nie jest jeszcze zwycięstwo. Granica sowiecka została jedynie przesunięta na zachód aż po Elbę. Muszę Wam od razu powiedzieć, że w kraju jest strasznie. Po okupacji niemieckiej, która wytrzebiła nam miliony ludzi, obecna okupacja doprowadza do wyniszczenia Narodu Polskiego. Wprawdzie bolszewicy nie panują jeszcze całkowicie nad krajem, jeszcze NKWD jest zbyt rozrzedzone i nie posiada siły, aby od razu wywieźć miliony ludzi, ale już są rozstrzeliwani przede wszystkim oficerowie byłej AK. Wywozi się na Sybir wszystkich, którzy mieli styczność z AK. [...] Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że nikt z nas nie ma wstępu do Polski, dopóki panują tam Sowiety. Wielu Polaków po zajęciu wschodnich Niemiec rozstrzelano lub wywieziono. Po przejściu granicy wszyscy, jak to jest zasadą sowiecką, w najlepszym wypadku są aresztowani. Kto chce wrócić – niech wraca. Jest to jego sprawą. Moim obowiązkiem jest Was jednak o tym uprzedzić”⁶.

Różnice w poglądach dotyczących sprawy repatriacji przejawiały się nie tylko w fakcie podziału na jej zwolenników i przeciwników, ale także w braku jednolitego stanowiska co do rozmiarów, jakie powinna ona przybrać w wypadku, gdy rząd polski na wychodźstwie przestanie być uznawany na arenie międzynarodowej, z czym coraz bardziej się liczone. Wśród części działaczy pojawiła się koncepcja utrzymania w Europie Zachodniej całej masy polskiej, dzięki której można będzie wywierać na rządy sojusznicze naciski wystarczająco silne, aby mogły doprowadzić do zmiany sytuacji w Polsce, gdyż, jak sądzono:

⁴ Według opinii UNRRA z wiosny 1946 r. 90–98% uświadomionych politycznie Polaków opowiadało się przeciw komunizmowi i rosyjskiej okupacji oraz za rządem w Londynie. IfZ, Fi 01, 90, s. 24, Repatriation Poll. Preliminary Analysis of Negative Replies, 25 V 1946.

⁵ „Jeżeli Polska będzie naprawdę niepodległą i jeżeli sumienie nasze w stosunku do niej będzie tak samo czyste, to przyjęci będziemy przez społeczeństwo w Kraju tak samo serdecznie za rok, za miesiąc, jak dzisiaj. Jeżeli natomiast zaproszenie do powrotu mieć będą pierwiastek groźby, że jeżeli nie zaraz to wcale, to nie jest zaproszenie ale pułapka”. *Czy wracać?*, Londyn, czerwiec 1945, s. 5

⁶ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), Zespół akt Zastępcy Szefa Sztabu dla Spraw Polaków na Kontynencie, wiązka nr 94 (dalej: A XII 47/numer wiązki), Przemówienie gen. Andersa do oficerów i szeregowych Polskiego Ośrodka Wojskowego w Murnau, 11 V 1945.

„im większa liczba Polaków weźmie udział w obronie ogólnoludzkich interesów społecznych, tym większe są szanse i możliwości oddziaływania tą drogą na ujarzmiony kraj i później odbudowy tego kraju”⁷.

Uwzględniając ten aspekt, w niektórych publikacjach podkreślano wręcz, że

„z politycznego punktu widzenia, każdy, kto w obecnych warunkach wraca do Polski, osłabia stan sprawy polskiej na świecie i pomniejsza siły do walki o prawdziwą niepodległość”⁸.

Do rozwiązania takiego skłaniał się gen. Władysław Anders, który w 1944 r. zainicjował tworzenie polskich osiedli we Włoszech, a także zwrócił się do władz alianckich z propozycją przekazania armii polskiej zadań okupacyjnych w Niemczech⁹. Wojsko miałoby równocześnie roztoczyć opiekę, podobnie jak to było w ZSRR w latach 1941–1942, nad masami polskiej ludności cywilnej. Z oferty tej w zasadzie władze alianckie nie skorzystały, a tylko w okrojonej formie zrealizowano ją w Niemczech Północnych, na terenie okupowanym przez polską 1. Dywizję Pancerną. Miasteczko Haren, opróżnione całkowicie z ludności niemieckiej i przemianowane na Maczków, było jednym z silniejszych ośrodków polskich do 1947 r., to jest do momentu wycofania dywizji z Niemiec¹⁰.

Nie została także zrealizowana koncepcja, jak ją czasami określano, „Małej Polski”. Miała ona ponadto w samym „obozie emigracyjnym” wielu przeciwników, którzy wychodzili z założenia, że wychodźstwo winno zachować charakter elitarny i nie być obciążone wielusetysięcznymi masami, wymagającymi nieustannej opieki materialnej i intelektualnej¹¹. Opory budził także fakt pozostawienia w Niemczech zwartej masy polskiej, która siłą rzeczy przyczyniłaby się swoją pracą do odbudowy potencjału ekonomicznego tego kraju. Zdawano sobie sprawę z faktu, że możliwość przeniesienia wszystkich Polaków do jakiegoś innego, jednego regionu w zasadzie nie istniała. Z tego względu opowiadano się za zachęcaniem do powrotu do kraju tych wszystkich,

⁷ R. Wraga, *Rozmyślenia Polaka o sprawie powrotu do Kraju*, wrzesień 1945, [b.m.w.], s. 12.

⁸ *Czy wracać?*, s. 7.

⁹ W czasie wspomnianego spotkania w Murnau gen. Anders mówił: „Jesteśmy w trakcie tworzenia dalszych jednostek. W obecnym stadium chcemy doprowadzić do armii złożonej z dwóch korpusów, [w] które by wchodziły: [po] dwie dywizje piech[oty], dywizja pancerna, brygada pancerna, potężna artyleria i wszelkie rodzaje służb i broni technicznych, tak potrzebnych w nowoczesnej wojnie. Dążymy do tego by wojska nasze skupiać na okupacji Niemiec Zachodnich. Te sprawy są przepracowywane z punktu widzenia wojskowego i są na dobrej drodze. Nie ma [jeszcze] decyzji politycznych co do ich wykonania. Spodziewamy się, że w najbliższych tygodniach decyzja ta nastąpi” (IPMS, A XII 47/94).

¹⁰ Zagadnienie to omawia szczegółowo J. Rydel, *„Polska okupacja” w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000; Zob. też: Enno Meyer, *Aus einem deutschen Schifferstädtchen wird „Maczków, Hauptstadt von Klein-Polen”*, [w:] *Dreizehn Tage deutscher Geschichte in Niedersachsen 1932–1955*, Hanower 1976, s. 75–85.

¹¹ „Propaganda przeciwpowrotowa, dość żywa w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, przyczyniła gwałtownie już jesienią 1945 r. [...] Nie prowadzili jej przedstawiciele legalnych władz RP, nie tylko dlatego, że zamknęły się przed nimi bramy obozów, lecz przede wszystkim dlatego, że wobec pogarszających się warunków życia uchodźców w Niemczech i mglistych zaledwie perspektyw emigracyjnych, nie chcieli brać na swoje sumienie odpowiedzialności za namawianie do pozostania na obczyźnie ludzi, których los wydawał się beznadziejny. W tym czasie w obozie niepodległościowym i w prasie emigracyjnej przeważały zaczęły głosy, że w wytworzonych warunkach powrót do kraju większości Polaków z Niemiec jest nieunikniony”. Cyt. za: *Polacy w Niemczech*, Londyn 1948, s. 8.

którzy nie mogli służyć efektywnie sprawie polskiej na emigracji. Jak podkreślano w jednej z broszur:

„zadaniem emigracji, zarówno jeśli chodzi o masy, jak i o jednostki, jest dokonanie tego wszystkiego, co dla przedłużenia idei polskiej państwowości, polskiej suwerenności politycznej, polskiej niezależności duchowej, polskiej myśli politycznej i społecznej – jest potrzebne, a czego dokonać nie będzie mogło społeczeństwo w Kraju, będące pod okupacją wrogiej polityki, wrogiego ustroju społecznego, wrogiej myśli politycznej i społecznej i, co najważniejsze, wrogiego ducha”¹².

Można też przypuszczać, że zaraz po zakończeniu wojny, mimo wielu obaw, znaczna część Polaków chciała możliwie szybko znaleźć się w ojczyźnie. Stanowisko takie uwidacznia się przede wszystkim w literaturze wspomnieniowej i współczesnych artykułach prasowych. Ludzie byli zmęczeni wojenną poniewierką i chcieli przede wszystkim powrócić do rodzin, których często nie widzieli od kilku lat. Nastroje te dobrze oddaje sprawozdanie działacza narodowego, wizytującego późną wiosną 1945 r. skupiska polskie w Niemczech:

„W atmosferze załamania się psychicznego, w obliczu bardzo ciężkich warunków materialnych i niepewności sytuacji politycznej, jasne jest, że ludność ogólnie chce do kraju wracać. Mimo tego, że zdają sobie sprawę ze stosunków panujących w Polsce, orientują się w tym, że mogą trafić w jeszcze gorsze warunki, tęsknota za domem i rodziną, chęć powrotu do normalnego życia i uzyskania możliwości pracy – zwycięża i ludzie wracają. Nie pomaga nawet i to, że z kraju ciągnie fala ludzi na zachód z wiadomościami o stanie rzeczywistym w Polsce, nie pomaga świadomość powolnej sowietyzacji kraju, ludzie pomimo wszystko chcą wracać i wracają. Łudzą się, że może jednak nie jest tak źle, że uda im się stworzyć odpowiednie warunki egzystencji, że z ludzi zupełnie niepotrzebnych na terenie Niemiec przeistoczą się w obywateli państwa, choćby takiego, jakim w obecnym stanie jest Polska. Kwestia powrotu do kraju jest kwestią zawiłą, o której się ciągle dyskutuje i dla której rozwiązania w obecnych warunkach znaleźć nie można”¹³.

Na nastroje repatriacyjne wpływały bez wątpienia warunki bytowe. Upragniona wolność nie oznaczała bowiem natychmiastowej zmiany położenia. Zdecydowana większość dipisów nadal przebywała w strzeżonych obozach za drutami kolczastymi, tyle tylko, że wartownik amerykański, angielski lub francuski zastąpił niemieckiego i nie istniało już bezpośrednie zagrożenie życia. Nie wolno było natomiast, pod karą aresztu, opuszczać obozu bez specjalnego zezwolenia, a o nie, przynajmniej początkowo, nie było łatwo. Na przykład w obozie Walsum w Westfalii, wyzwolonym pod ko-

¹² R. Wraga, *Rola i zadania emigracji polskiej*, [b.m.w.] 1945, s. 5. Według autora tej broszury: „pobyt na emigracji zobowiązuje do czynu. Nie może ten pobyt na emigracji, zarówno jeżeli chodzi o masy, jak też i o poszczególną jednostkę, sprowadzić się do biernego pozostawiania z dala od Kraju, w rozłące z narodem. Taki bowiem bierny pobyt na emigracji, bez względu na to w jakich warunkach będzie się odbywał, czy będzie połączony z cięższymi czy łatwiejszymi warunkami bytu, większą lub mniejszą pracą, osobiste względy tylko mające na celu, będzie zwyczajną ucieczką, będzie osobistą sprawą każdego poszczególnego obywatela. I bez względu na to jakimi frazesami czy jakimi powodami nie byłby tłumaczony, będzie zbiorową czy indywidualną dezercją, odstępstwem od narodu w czasach, gdy naród nasz przechodzi najcięższy okres zmagania z wrogiem. Najcięższy od czasów rozbiorów Polski 150 lat temu!”. Podobne poglądy R. Wraga rozwijał w broszurze: *Rozmyślenia Polaka o sprawie powrotu do Kraju*, [b.m.w.], Wrzesień 1945.

¹³ IPMS, Zespół akt Polskiej Misji Wojskowej przy Naczelnym Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych, wiązka nr 5 (dalej: A XII 35/numer wiązki), Sprawozdanie z sytuacji w Niemczech z wiosny 1945.

niec kwietnia 1945 r., pierwszą przepustkę, umożliwiającą poruszanie się w promieniu 5–6 km od obozu, wydano dopiero 21 maja¹⁴. W poufnej notatce z lata 1945 r., dotyczącej położenia w Niemczech, pisano:

„Sytuacja Polskich Jeńców Wojennych oraz Przymusowo Wysiedlonej Ludności Cywilnej na terenie Rzeszy Niemieckiej w wielu wypadkach jest po wyzwoleniu nie lepsza niż była w czasach reżimu hitlerowskiego. Po upływie przeszło dwóch miesięcy nadal są jeszcze w wielu obozach druty kolczaste, te same ciasne i brudne pomieszczenia, niedostateczne wyżywienie i niedostateczna opieka lekarska”¹⁵.

Z tych i innych powodów liczba chętnych do wyjazdu była znaczna¹⁶. Jesienią 1945 r. Amerykanie głosili, że aż 95% Polaków z ich strefy okupacyjnej decydowało się na wyjazd. W tym samym czasie francuskie władze okupacyjne informowały, że na repatriację zdecydowało się ponad 70% polskich dipisów. Nieznane są dane ze strefy okupowanej przez Brytyjczyków, ale można przypuszczać, że dysponowali oni podobnymi ustaleniami. Dane te były prawdopodobnie przesadzone i bardziej odzwierciedlały intencje władz wojskowych niż rzeczywistość. Nie potwierdzają ich ankiety wyrywkowo przeprowadzane w różnych obozach, gdyż za każdym razem liczba osób decydujących się na natychmiastowy powrót do Polski była znacznie mniejsza, niż podawana w oficjalnie rozpowszechnianych wiadomościach. Na przykład zgodnie z deklaracjami złożonymi 23 maja 1945 r. przez polskich więźniów obozu w Dachau chęć natychmiastowego wyjazdu do kraju zgłosiło 1951 osób (z 7702), a dalsze 4647 chciało wrócić „po unormowaniu stosunków”¹⁷. Pod koniec sierpnia 1945 r. Amerykanie przeprowadzili w obozie wojskowym w Darmstadt plebiscyt pod hasłem „Ja chcę iść do kraju”, którego wyniki także nie potwierdzają optymistycznych oficjalnych enuncjacji.

¹⁴ IPMS, Zespół akt Samodzielnego Wydziału Spraw Niemieckich, wiązka nr 2 (dalej: A XII 54/numer wiązki). Raporty o warunkach pobytu Polaków w obozach na terenie Westfalii z 22 i 23 V 1945. W sprawozdaniach podkreślano, że byli więźniowie, nadal stłoczeni w obozach i nie otrzymujący żadnych informacji (brak radiodbiornika, gazet), nie mogą także nawiązać kontaktu z polskimi oficerami łącznikowymi.

¹⁵ IPMS, Zespół akt Zastępcy Szefa Sztabu Głównego do Spraw Polaków na Kontynencie, wiązka nr 81 (dalej: A XII 89/numer wiązki), Notatka z 11 VII 1945. Zamieszczano w niej wiele drastycznych przykładów, zaczerpniętych ze sprawozdań oficerów łącznikowych. Na przykład w Nordheim (20 V 1945) 4570 Polaków (w tym 350 kobiet) zostało zamknięte w koszarach, w których było około 1000 łóżek. „Stłoczeni Polacy w izbach budynków mieszkalnych, świetlicach, garażach i budynkach warsztatowych musieli spać w 70% na podłodze bez słomy; W obozie Wesel (Westfalia) b. więźniów zakwaterowano w uszkodzonych przez działania wojenne domach, barakach i namiotach, a jedynie bardzo rzadko w pomieszczeniach nadających się w pełni do zamieszkania. Nie zapewniono im odpowiednich warunków sanitarnych ani opieki lekarskiej, a przydzielane wyżywienie określano jako niedostateczne”.

¹⁶ Według Margaret McNeil, Amerykanki zajmującej się udzielaniem pomocy dipisom, wiosną 1945 r. „Najtrudniejszy i najcięższy problem stanowili Polacy. Nie było lekko, dzień po dniu, słyszeć to samo pytanie: Kiedy my wrócimy do domu? i nie móc udzielić żadnej konkretnej odpowiedzi”. Por. M. Kelber, *Quäkerhilfswerk*, Bad Parymont 1949, s. 87.

¹⁷ IPMS, A XII 54/4, Zestawienie deklaracji według kierunku jazdy, 23 V 1945. Kilkaset osób deklaroowało chęć wyjazdu do innych krajów: Francja – 285, Belgia – 80, Szwajcaria – 14, Szwecja – 1, Wielka Brytania – 96, Włochy – 30, Austria – 7, Czechosłowacja – 1, USA – 235, Kanada – 5, Brazylia – 5, Argentyna – 4, Nowa Zelandia – 1, Australia – 2, Palestyna – 34. Ponadto 306 ankietowanych zamierzało pozostać w Niemczech.

Z zestawienia wyników plebiscytu (tabela 4) wynika, że najwięcej było niezdecydowanych, a zastrzeżenia dotyczyły prawie wyłącznie sytuacji politycznej w Polsce¹⁸. Jednakże nawet ci, którzy chcieli natychmiast wrócić do kraju, nie mieli możliwości zrealizowania tego zamiaru. Najkrótsza droga do Polski prowadziła przez radziecką strefę okupacyjną i przez cały prawie rok 1945 była dla Polaków niedostępna.

Tabela 4. Wyniki plebiscytu repatriacyjnego w obozie wojskowym Darmstadt (31 sierpnia 1945)*

Rodzaj odpowiedzi	Żołnierze		Kobiety z AK		Razem	
	liczba	procent	liczba	%	liczba	procent
„Tak” bez zastrzeżeń	367	22,5	17	6,5	384	20,3
„Tak” z zastrzeżeniami	4	0,2	82	31,5	86	4,5
„Nie” bez zastrzeżeń	221	13,6	13	5,0	234	12,4
„Nie” z zastrzeżeniami	1039	63,7	149	57,	1188	62,8
Razem	1631	100,0	261	100,0	1892	100,0

* W głosowaniu nie wzięło udziału około 900 żołnierzy z kompanii wartowniczych.

Źródło: IPMS, A XII 80, Raport oficera kontaktowego przy 7. Armii Amerykańskiej dla Polskiej Misji Wojskowej we Frankfurcie nad Menem, 31 VIII 1945.

Jak już wspomniano, porozumienia jałtańskie, potwierdzone następnie umowami w Halle i Lipsku w maju 1945 r., przewidywały repatriację wszystkich obywateli ZSRR przebywający na terytorium Niemiec. Władze radzieckie interpretowały to porozumienie w ten sposób, że mają oni bezwzględne pierwszeństwo w wyjazdach z byłej Rzeszy przed przedstawicielami wszystkich innych narodów. Stanowisko to jednoznacznie wyrażono w czasie pertraktacji radziecko-amerykańskich na temat repatriacji Polaków z zachodnich stref okupacyjnych. Według zapisu dokonanego przez Amerykanów, Rosjanie zobowiązali się powiadomić ich o terminie, „kiedy będą w stanie przyjąć transporty polskie”, dodając przy tym, że najprawdopodobniej stanie się to możliwe dopiero wtedy, „gdy wszyscy obywatele radzieccy powrócą do ZSRR”¹⁹. Sytuację komplikował dodatkowo fakt, że wielu tych obywateli nie chciało powracać do swego kraju. Ich opór wspierały środowiska emigracyjne, a także pewne odłamy społeczeństw amerykańskiego i angielskiego, i w wielu przypadkach wywie-

¹⁸ Por. IPMS, Zespół akt Polskiej Misji Wojskowej przy USFET (dalej: A XII 80), Raport kpt. Zbigniewa Czarnoty-Bojarskiego, oficera kontaktowego przy 7. Armii Amerykańskiej z 31 VIII 1945 dla Polskiej Misji Wojskowej we Frankfurcie nad Menem. Zastrzeżenia na kartkach „tak” i „nie” były różne: „Wróć, gdy Lwów będzie znowu nasz”, „Tak – ale tylko do wolnej i niepodległej Polski”, „Nie – dopóki Polska nie będzie wolna od wpływów obcych”, „Tak – gdy Ruscy pójdą do siebie”, „Nie – dopóki wolność i bezpieczeństwo Polakom nie zostaną zagwarantowane”, „Tak – gdy prawowity rząd do Polski wróci”, „Nie – dopóki wolność i demokracja w Polsce nie zapanują”, „Tak – gdy sprawiedliwość w Polsce zostanie wymierzona”, „Nie – walczyłem o Polskę wolną i niepodległą i do takiej tylko wróć”, „Tak – gdy mój Kraj będzie wolny”, „Nie – dopóki bolszewicy Polską rządzą”, „Tak – gdy będę mógł wrócić do rodzinnego domu bezpieczny i naprawdę wolny”, „Nie – dopóki nie ustaną mordy i wywożenie naszych braci”, „Tak – do wolnej i niepodległej Polski, bez różnicy, jaki rząd będzie, byle nasz” itd.

¹⁹ W. Jacobmayer, *Vom Zwangsarbeiter zum Heimatlose Ausländer*, Göttingen 1985, s. 66. O sytuacji Polaków zob. Cz. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1948*, Poznań 1993.

zienie ich z Niemiec było możliwe dopiero po zastosowaniu brutalnego przymusu²⁰. Można więc przyjąć, że sprawa przejazdu Polaków przez radziecką strefę okupacyjną stała się dla Rosjan doskonałym środkiem nacisku, aby wymusić na aliantach zachodnich szybką repatriację wszystkich swoich obywateli.

Dopiero jesienią 1945 r. sytuacja się zmieniła, gdy Polska podpisała umowy repatriacyjne i zaczęły działać Polskie Misje Repatriacyjne. Brytyjczycy znaleźli nowe możliwości komunikacyjne – zaczęli wysyłać konwoje samochodowe do Frankfurtu nad Odrą, Szczecina i Poznania oraz zorganizowali transport drogę morską z Lubeki do Szczecina. Amerykanom natomiast udało się uruchomić w połowie października transport kolejowy przez Czechosłowację. Mimo to możliwości przemieszczenia dużych mas ludzkich ciągle nie były zbyt duże. Należy także zaznaczyć, że zniszczenia szlaków komunikacyjnych w samej Polsce oraz brak wystarczającej liczby lokomotyw i wagonów był dodatkową przyczyną ograniczania zasięgu polskiej repatriacji i to prawdopodobnie także miało wpływ na fakt, że strona polska opowiadała się za zmniejszeniem liczby ludzi mających każdego dnia docierać do punktów granicznych. W rezultacie repatriacja od września do grudnia 1945 r. objęła ponad 265 tys. ludzi, a nadspodziewanie długa i ciężka zima 1945/1946 doprowadziła na kilka miesięcy do przerwania całej akcji.

Jesienią 1945 r., wśród oczekującej na zmianę położenia ludności polskiej w Niemczech, zaczęły się zmieniać nastroje. Na przełomie 1945/1946 wyraźnie nasiliły się wśród dipisów tendencje antyrepatriacyjne²¹, co po części było efektem propagandy uprawianej przez obozową prasę. Według oceny Polskiej Misji Repatriacyjnej szczególnie nieprzejednane i agresywne stanowisko zajmowały gazety wychodzące w Schweinfurcie („Nasz Głos”) i Norymberdze („Archiwum”). Także jesienią 1945 r. ukazało się wiele różnych książek i broszur, w których sytuację w Polsce przedstawiano w wyjątkowo ponurych barwach. Charakter tych publikacji po części odzwierciedlały już same tytuły: *Polska za żelazną kurtyną* czy *Polska w niewoli*. Obraz kraju w świetle tych wydawnictw był po prostu przerażający.

Jeszcze większą rolę w utwierdzaniu nastrojów antyrepatriacyjnych odgrywały informacje nadchodzące z kraju w listach lub przynoszone przez uciekinierów, w tym niejednokrotnie przez osoby, które wyjechały do Polski z pierwszą falą repatriantów i po pewnym czasie zdecydowały się na jej nielegalne opuszczenie. Jeden z takich powracających pisał w swojej relacji:

„Sytuacja żywnościowa jest straszna. Podczas dwu miesięcy pobytu w Polsce żywiłem się wyłącznie chlebem i ziemniakami. Niemożliwe było otrzymanie warzyw, tłuszczu czy mięsa. Możliwość otrzymania ubrania nie istnieje. [...] Pracę może otrzymać tylko ten, kto wstąpi do partii komunistycznej PPR. [...] Ludność żyje w ciągłym strachu przed przemocą, a w szczególności przed przymusową deportacją do robót do Rosji”²².

²⁰ Najszerzej opisuje ten problem N. Bethell, *op.cit.*

²¹ Według amerykańskiej obserwarki, w tym czasie wśród pozostających w Niemczech Polaków zaczęły się szybko rozprzestrzeniać pogłoski, mówiące, że powrót do ojczyzny w warunkach, jakie tam panują, jest ryzykowny. Toteż gdy możliwości transportowe wyraźnie się poprawiły, Polacy nie chcieli wyjeżdżać. Por. M. Kelber, *op.cit.*, s. 88.

²² IFZ, Fi 01, 86, s. 251, Factors affecting Repatriation of Polish Displaced Persons, 14 III 1946. Podobne informacje zamieszczała prasa obozowa znacznie wcześniej. Na przykład w „Słowie Polskim” zamiesz-

Stanowisko przeciwników repatriacji zostało dodatkowo wzmocnione. 12 lutego 1946 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję, zgodnie z którą miała być ona w pełni dobrowolna, co oznaczało zakaz używania w stosunku do dipisów jakichkolwiek środków przymusu. W tej nowej sytuacji władze UNRRA zdecydowały się na przeprowadzenie w pierwszej połowie maja 1946 r. ankiety w celu uzyskania jaśniejszego obrazu stosunku dipisów do sprawy opuszczania Niemiec. Ankietę przeprowadzono we wszystkich obozach trzech stref okupacyjnych. Miała ona charakter tajny, a odpowiedzi, na specjalnych blankietach UNRRA udzielali wszyscy mieszkańcy obozów, którzy przekroczyli 16. rok życia. Zadano im trzy pytania:

1. Do jakiego przynajasz się obywatelstwa?
2. Czy chcesz być teraz repatriowany?
3. Jeśli nie, to z jakich powodów wstrzymujesz się od repatriacji?

Ankieta wykazała, że prawie 94% wszystkich i 90% polskich dipisów odrzucało możliwość powrotu do kraju. Dokładniejsze dane o wynikach przedstawiono w tabeli 5.

Tabela 5. Wyniki ankiety, dotyczącej stosunku do repatriacji (1–14 maja 1946)

Narodowość	Liczba ankietowanych	Odpowiedzi w procentach	
		tak	nie
Polacy	253 408	9,9	90,1
Baltowie*	120 727	0,2	99,8
Rosjanie	11 782	0,4	99,6
Jugosłowianie	9 858	2,0	98,0
Żydzi	45 804	0,1	99,9
Nieokreśleni**	30 571	0,5	99,5
Inni***	9 890	47,4	52,6
Razem	482 040	6,3	93,7

* Litwini. Łotysze, Estończycy.

** Byli to prawie wyłącznie Ukraińcy.

*** Przedstawiciele krajów zachodnioeuropejskich i pozaeuropejskich.

Źródło: IIZ, Fi 01, 86, s. 204-205, Results of Repatriation Poll of DP's in UNRRA Centres Americanish, British und French Zones.

Najczęściej, zwłaszcza w strefie amerykańskiej i brytyjskiej, jako najistotniejszy argument dla uzasadnienia odmowy repatriacji podawano kwestie polityczne: ucisk ro-

czono w październiku 1945 r. relację „członka Kongresu Amerykańskiego”, powołującego się na „jeden z licznych raportów, mówiący bez obsłonek o właściwej sytuacji w Kraju”: „W Warszawie obowiązują godzina policyjna od godz. 9-jej wieczór. Wśród ruin całą noc slychać strzelaninę. NIKT NIE JEST PEWIEN ŻYCIA I BEZPIECZEŃSTWA”. [...] „Stosunki religijne, podobnie jak polityczne są również w Polsce oplakane. Na wszystkim ciąży twarda ręka okupacji rosyjskiej”. [...] „W obecnych warunkach całkowitej kontroli władz w Polsce przez wojska i urzędników sowieckich wybory są nie do pomyślenia”. [...] „Polska jest prowincją sowiecką. Sytuacja gospodarcza pogarsza się zamiast polepszać, gdyż armia sowiecka nie tylko żyje z kraju, ale grabi i wywozi. Ludność polska otrzymuje mało pomocy z UNRRA, gdyż większość zabierają Rosjanie i sprzedają po wysokich cenach na czarnym rynku”. [...] „Reforma rolna spowodowała ruinę rolnictwa. Chłopom zabrano inwentarz, konie, krowy, maszyny rolnicze, ze zbiorów zaś musi każdy oddawać 80% rządowi”. Por. Relacja Członka Kongresu Amerykańskiego o Polsce, „Słowo Polskie” (Monachium-Freiman) 1945, nr 34 (14 X).

syjski, obecność komunistycznego rządu w Warszawie oraz brak wolności osobistej pod rządami komunistycznymi²³. UNRRA oceniała, że Polaków, którzy wyrażali negatywne stanowisko wobec powrotu do kraju motywowane względami politycznymi, można podzielić na trzy kategorie. Pierwszą z nich tworzyła inteligencja, która wypracowała mit Polski jako kraju wolnego i demokratycznego. Ona też uzależniała wyjazd od zaistnienia sprzyjających warunków: „Kiedy Karta Atlantycka będzie przestrzegana”, „Kiedy Rosjanie opuszczają Polskę”, „Kiedy powróci generał Anders”, „Kiedy demokracja będzie zagwarantowana jak w Anglii”, a powrót bez tych gwarancji uważała za formę kolaboracji. Drugą grupę stanowiły osoby mające prywatno-polityczne opory przed powrotem. Składała się ona przede wszystkim z dipisów zabużańskich, a więc pochodzących z terenów zaanektowanych przez ZSRR, dla których opuszczenie Niemiec nie oznaczało powrotu do stron ojczystrych. Do trzeciej i największej (około 60% ankietowanych) wchodziły osoby bez wykształcenia i wyrobienia politycznego, podatne na błyskotliwą argumentację z zewnątrz, a w związku z tym ulegające oddziaływaniu grupy pierwszej, intelektualnej. Od tych właśnie ludzi pochodziły najczęstsze, stereotypowe odpowiedzi: „Polska nie jest wolna”, „Rosjanie okupują Polskę”, „Stalin nie jest lepszy niż Hitler”, „Boję się Stalina”, „Boję się Syberii”. Ponad 50% ankietowanych uzasadniało odmowę powrotu względami ekonomicznymi i, według oceny personelu UNRRA, te powody były najistotniejsze. Przenikające do obozów wiadomości czerpane z prasy, listów, audycji radiowych i od eksrepatriantów o ciężkim położeniu w Polsce także zniechęcały do powrotu. Na przykład w okupacyjnej strefie francuskiej, najmniej, bo tylko 64% dipisów, odmowę repatriacji motywowało względami politycznymi, a pozostali używali argumentów ekonomiczno-osobistych. Znikomy odsetek pytanym nie chciał się zgodzić na powrót ze względów religijnych. Za głównych propagatorów politycznych motywów akcji antyrepatriacyjnej uznano przywódców obozowych, żołnierzy Oddziałów Wartowniczych i duchownych katolickich²⁴.

²³ Por. IPMS, Zespół akt A XII 47/32B, Pismo płk. C. Bystrama, zastępcy Szefa Oficerów Łącznikowych dla Spraw Opieki nad Polakami w Niemczech, 22 VI 1946. W raporcie tym płk C. Bystram pisał m.in.: „Jako powody nie wracania podawano przeważnie względy polityczne; znikoma liczba osób motywowała swoje stanowisko stanem zdrowia. W paru przypadkach treść odpowiedzi była wulgarna”.

W wielu wypadkach liczba zgłaszających gotowość do powrotu była bardzo niewielka. Dane z kilku obozów (na podstawie: IPMS, A XII 47/32B, Pismo płk C. Bystrama do zastępcy Szefa Oficerów Łącznikowych dla Spraw Opieki nad Polakami w Niemczech, 2 VII 1946) przedstawiono poniżej. UNRRA Team 308 obejmował obozy: Freising, Moosburg, Erding, Wagenried, Dachau.

Obóz	Liczba mieszkańców (wraz z dziećmi)	Liczba głosujących	Głosujący „tak”		Głosujący „nie”	
			liczba	procent	liczba	procent
Team 308	1607	1231	23	1,9	1208*	98,1
Ingolstadt	1017	788**	8	1,0	780***	99,0
Fritzlar	1135	946	114	12,0	832	88,0
Schwarzenborn		1136	54	4,8	1082****	95,2

* W tym 1170 „ze względów politycznych”, 23 „ze względów osobistych”.

** 44 osoby uprawnione nie wzięły udziału w głosowaniu.

*** Wszyscy „ze względów politycznych lub religijnych”.

**** „ze względu na stosunki polityczne, ekonomiczne, rodzinne, zdrowotne i możliwość emigracji”.

²⁴ IFZ, Fi. 01, 6, s. 215–217, Report of the Repatriation Polish of Displaced Persons in UNRRA Assembly Centers in Germany. Period I–14 May 1946. Analysis of negative votes.

Można, co prawda, przypuszczać, że nie wszystkie negatywne odpowiedzi oznaczały bezwarunkową odmowę powrotu do kraju. Odzwierciedlały one raczej długotrwały stan niepewności panującej wśród dipisów oraz obawy związane z sytuacją w kraju i jego dalszymi losami. Pewną rolę mogło odgrywać przyzwyczajenie do życia w obozach, w których ciągle jeszcze zaspokajano potrzeby bytowe i zapewniało niezbędną opiekę lekarską, w zasadzie bez obowiązku wykonywania jakiejkolwiek pracy. Należy przy okazji przypomnieć, że wielu dipisów pochodziło z bardzo ubogich części Polski i warunki obozowe po wyzwoleniu oznaczały w ich odczuciu nawet awans materialny w porównaniu z sytuacją w domu rodzinnym.

W rzeczywistości repatriacja nie została przerwana, a nawet objęła znacznie więcej osób, niż można było się spodziewać po wynikach plebiscytu. Przebieg akcji repatriacyjnej z zachodnich stref okupacyjnych przedstawiono w tabeli 6.

Tabela 6. Repatriacja Polaków z zachodnich stref okupacyjnych (1945–1951)

Okres repatriacji	Repatriowani		Średnia miesięczna liczba repatriowanych
	Liczba	procent	
9 maja – 31 sierpnia 1945	około 94 000	11,8	
1 września – 31 grudnia 1945	265 972	33,3	66 493
1 stycznia – 31 grudnia 1946	357 938	44,8	29 166
1 stycznia – 30 czerwca 1947	42 446	5,3	7 074
1 lipca 1947 – 30 czerwca 1948	31 448	3,9	2 624
1 lipca 1948 – 30 czerwca 1949	4 561	0,6	381
1 lipca 1949 – 30 czerwca 1950	2 149	0,3	179
1 lipca 1950 – 30 czerwca 1951	180	0,0	15
Razem	798 694	100,0	–

Źródło: IfZ, Fi 01, 82, S.K. Jacobs, *UNRRA Monograph. DP Statistics*, s. 299–310; Fi 01, 107, DP Status Report. US-Zone, 31 VII 1951; Monthly Statistical Report. British Zone, 31 XII 1951, s. 46–47, 129.

Wyniki głosowania z maja 1946 r. stały się dla władz UNRRA przede wszystkim wskazówką, że muszą zintensyfikować swą politykę wobec dipisów. W pierwszej kolejności zastosowano różne rodzaje nacisku, a w następnej starano się stworzyć pewne formy zachęty. Metoda przyjęta we wszystkich strefach okupacyjnych sprowadzała się więc do taktyki „kija i marchewki”. Szczególnie duży nacisk, m.in. po wpływie protestów Polskiej (warszawskiej) Misji Wojskowej²⁵, położono na zagadnienia propagandowe. Przejawiło się to w wydaniu zakazu kolportowania w obozach prasy i wydaw-

²⁵ Por. IfZ, Fi 01, 88, s. 89–97, Pismo Polskiej Misji Wojskowej przy Radzie Kontroli Niemiec, 29 VII 1946. Polska Misja Wojskowa podkreślała latem 1946 r. brak należytej współpracy ze strony UNRRA, a jako jeden z kardynalnych tego przykładów podawała tolerowanie antyrepatriacyjnej prasy polskiej, do której zaliczyła – poza wszystkimi wydawnictwami II Korpusu i I. Dywizji Pancerniej – w szczególności: „Dziennik Polski” (Ratyzbona), współpracujący z Brygadą Świętokrzyską NSZ, „Nasz Głos” (Schweinfurt), „Polskę” (Ludwigsburg), „Słowo Polskie” i „Byłe Prędzej” (Aschaffenburg), „Polskę Chrystusową” (Darmstadt), „Ojczyście Słowo” (Sandhofen), „A-Z” (Greven), „Pismo Żołnierza” (Norymberga), „Świat i Kraj” (Norymberga) i „Informację Prasową” (Quackenbrück).

nictw rządu na emigracji, wojska polskiego, zwłaszcza II Korpusu, oraz organów partii i stronnictw politycznych, jako głoszących

„propagandę przeciw repatriacji, powodującą w rezultacie pozostawanie w Niemczech znacznej ilości wysiedleńców”²⁶.

Zgodnie z zaleceniami UNRRA, obowiązującymi w strefie brytyjskiej już od kwietnia 1946 r., w obozach DP dostępne były w zasadzie tylko gazety wydawane w Polsce, to jest: „Rzeczpospolita”, „Repatriant”, „Dziennik Bałtycki”, „Głos Ludu”, „Robotnik”, „Życie Warszawy”, „Kurier Codzienny”, „Dziennik Ludowy” i „Żołnierz Polski”. Zestaw ten uzupełniały: redagowane przez Anglików w podobnym duchu „Wiadomości”, ukazujące się trzy razy w tygodniu, miesięcznik dla dzieci „Nasz Płomyczek” i w zasadzie całkowicie pozbawione zabarwienia politycznego „Jutro Polski”, tygodnik wydawany przez brytyjskie MSZ. Jedynym dopuszczonym do kolportażu pismem ukazującym się na Zachodzie był redagowany przez Bernarda Singera „Tygodnik Polski”, wydawany przez ambasadę polską (warszawską) w Londynie, a więc identyczny pod względem informacyjnym jak pisma krajowe²⁷. Zwiększono także kontrolę nad prasą obozową i zlikwidowano wiele czasopism uznanych za antykomunistyczne bądź antyrepatriacyjne. Należały do nich np. „Nowiny” (Quackenbrück), ukazujące się w strefie brytyjskiej, oraz „Dzień Polski” w amerykańskiej. Podjęto także decyzję o natychmiastowym zwolnieniu z pracy w UNRRA tych wszystkich osób, które występowały przeciw repatriacji lub nie dość energicznie przeciwdziałały propagandzie antyrepatriacyjnej.

Kolejna akcja miały uprzykrzyć dipisom życie w obozach i pozbawić ich poczucia stabilizacji. Pod pozorem potrzeb wojskowych zaczęło się ich nieustanne przerzucanie z jednego miejsca do drugiego, zazwyczaj w gorsze warunki. Przeglądając statystyki z lat 1946–1947, trudno znaleźć obozy, które przez dłuższy okres można by określić jako polskie lub z przewagą Polaków, gdyż zmiany dokonywały się dosłownie z miesiąca na miesiąc. Przy tej okazji zniszczeniu ulegał dorobek kulturalny i gospodarczy skupisk polskich. Podobną rolę odegrało tzw. kontrolowanie statusu osób korzystających z opieki UNRRA. Według oficjalnej wersji miało ono doprowadzić do ujawnienia ukrywających się w obozach przestępców wojennych oraz ludzi, którzy przybyli do Niemiec w pełni dobrowolnie, a także różnego rodzaju handlarzy. W rzeczywistości uciążliwość całej procedury i konieczność nieustannego udowadniania prawa do przebywania w obozie stanowiły także dość skuteczny środek zniechęcający do pozosta-

²⁶ Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), Kolekcja nr 21: Polski Okręg Wojskowy w Szlezwiku-Holsztynie; Komisja weryfikacyjna AK w anglosaskiej okupacji Niemiec (dalej: kol. 21/numer wiązki), Zarządzenie Wydziału b. Jeńców Wojennych i Wysiedleńców Kwatery Głównej Zarządu Wojskowego Szlezwik-Holsztyn, 16 X 1946. Za pisma, „które już są znane jako niepożądane”, uznano: „Defiladę” (organ I. Dywizji Pancerniej), „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Czuwaj” (gazetkę obozową, tygodnik byłych jeńców wojennych, wydawaną w nakładzie 2500–4000 egzemplarzy w Dorsten, pow. Recklinghausen, Westfalia, redagowaną bardzo dobrze przez Stefana Kochańskiego), „W Roku 1945” (następnie: „W Roku 1945 i Później”, tygodnik ukazujący się od połowy grudnia 1946 w obozie), „Orzeł” (ukazujący się w Lubece, nakładem tamtejszego Związku Polaków, redagowany przez Michała Podhorskiego), londyńskie „Światpol” i „Polonia”, katolickie „W imię Boże” i „Głos Polski” (tygodnik powielany, wydawany nakładem Osiedla Polskiego Hagen-Kabel, pow. Hagen, Westfalia, redagowany przez sędziego Włodzimierza Goettla).

²⁷ SPP, Kol. 21/57, Zasady postępowania w sprawach gazet dla wysiedleńców (DP). Zarządzenie Dowództwa Brytyjskiej Armii Renu, 4 IX 1946.

wania w Niemczech. Niezwykle przykre były również, organizowane co jakiś czas, oblawy na przestępców kryminalnych, połączone z wielogodzinnym wystawianiem na dworze oraz przeszukiwaniem pomieszczeń przez wojsko i, co dla mieszkańców obozów było szczególnie upokarzające, policję niemiecką. W opinii wielu osób przypominały one apele w obozach koncentracyjnych. Szczególnie brutalny przebieg miała taka akcja przeprowadzona 10 lipca 1946 r. przez Anglików w obozie Immendorf koło Brunświku, gdzie przebywało około 1600 Polaków, byłych robotników przymusowych:

„O godzinie 6.30 rano do obozu przybyło wojsko angielskie. Było około 50 samochodów ciężarowych, około 30 czołgów, działka i karabiny maszynowe. [...] Przystąpiono do rewizji w ten sposób, że wypędzono całą ludność obozu, tak jak kto stał w bieliźnie, także z baraków, rozdzielono mężczyzn od kobiet i zapędzono w ogrodzenie z drutów. Wszystko to odbywało się w towarzystwie wyzwisk, bicia kolbami i pięściami. Mężczyźni musieli około 3 godziny trzymać ręce do góry, przy czym każdy, kto nie mógł wytrzymać był bity kolbami. Przy rewizji bez żadnego pokwitowania żołnierze angielscy zabierali wszystkim zegarki i pieniądze oraz biżuterię. Kobiety były także bite i kopane. Wszystkie baraki zostały w czasie rewizji doszczętnie okradzione i zdemolowane. Darto nawet papiery osobiste i listy, niszczone żywność. Znieważono i podarto Godło Państwa Polskiego Orła Białego w biurze zarządu [obozu] oraz rozkopano nogami Białego Orła ułożonego z kamieni na podwórku. Z reguły wszystkie walizki były rozbijane kolbami, wszystkie szafy były rozbijane. Kaseta żelazna, w której była kasa obozowa, została rozbita. Aresztowano kilkadziesiąt osób, podejrzanych o posiadanie broni, pędzenie alkoholu albo posiadanie własności alianckiej. Aresztowanych przepędzono przez szpaler żołnierzy brytyjskich kolbami”²⁸.

W tym też czasie przystąpiono do likwidacji wielu polskich instytucji, ze szkolenictwem na czele, gdyż uznano je także za czynnik utrudniający repatriację. Zamknięto wówczas m.in. UNRRA-Universität w Monachium, na którym znaczą część studentów, kadry nauczającej i administracyjnej stanowili Polacy²⁹. Prawdopodobnie z polityką tą związana była również, niezależnie od innych mających na nią wpływ czynników, decyzja o likwidacji Polskich Oddziałów Wartowniczych przy Armii Amerykańskiej. Od początku 1947 r. usiłowano wprowadzić obowiązek pracy dla dipisów w strefie brytyjskiej. Zrezygnowano z niego dopiero po proteście Polskiej Misji Repatriacyjnej. W czwartym kwartale 1946 r. zaczęto stosować jeszcze jedną metodę. Każdy polski dipis opuszczający Niemcy i udający się do Polski otrzymywał zapas żywności na dwa miesiące.

Przy pomocy tych i wielu innych metod częściowo osiągnięto zamierzony cel. W ciągu 1946 r. powracało do Polski przeciętnie 30 tys. osób miesięcznie. W następnym roku rozmiary repatriacji wyraźnie się zmniejszyły i po czerwcu 1947 r. nie miała ona już większego znaczenia, chociaż trwała jeszcze do 1951 r.

Gdy latem 1947 r. UNRRA kończyła swoją działalność, w zachodnich strefach okupacyjnych znajdowało się jeszcze około 200 tys. Polaków. Większość z nich zde-

²⁸ IPMS, Zespół akt Samodzielnego Wydziału Spraw Zewnętrznych Ministerstwa Obrony Narodowej, wiązka nr 23 (dalej: A XII 62/numer wiązki), Zeznanie Józefa Krasniewskiego, kierownika biura obozowego, 12 VII 1946. Jak podawał korespondent PAT, „wszyscy Polacy, stale z rękami do góry, musieli defilować przed siedzącymi i patrzącymi na to wszystko cywilnymi Niemcami, którzy mieli rozpoznawać wśród defilujących sprawców napadów”.

²⁹ B. Zittel, *Die UNRRA-Universität in München 1945–1947*, „Archivalische Zeitschrift” 1979, s. 281–301.

cydowanie odrzucała możliwość powrotu do kraju. Nie oznaczało to oczywiście, że chcieli osiąść na stałe w Niemczech, które w świadomości większości Polaków były krajem wroгим. W licznych wypowiedziach i artykułach prasowych, tak krajowych, jak i emigracyjnych, podkreślano nieustannie, że pozostanie w Niemczech i przyczynienie się do ich odbudowy jest sprzeczne z polską racją stanu³⁰. Kraj ten miał być jedynie punktem wyjścia do dalszej emigracji w poszukiwaniu nowej ojczyzny. Do 1948 r. możliwości emigracyjne były jednak wyjątkowo znikome. Kilka tysięcy Polaków, przede wszystkim górników, wywędrowało do Francji, Belgii i Holandii, a pewna liczba osób wyjechała do pracy przy wyrębie lasów w Kanadzie. Warunki, w jakich przyszło im zaczynać nową egzystencję, okazały się wyjątkowo trudne i w późniejszych opiniach przeważnie określano te wyjazdy jako nieudaną emigrację. Większość emigrantów europejskich, po części zresztą nielegalnie, powróciła do Niemiec.

Sytuacja zmieniła się dopiero z momentem rozpoczęcia działalności przez Międzynarodową Organizację Pomocy Uchodźcom (International Refugee Organisation – IRO). Jej zadaniem, w przeciwieństwie do UNRRA, była nie tylko opieka nad dipisami i pomoc w repatriacji, ale przede wszystkim, jeśli to było tylko możliwe, znalezienie im stałego kraju osiedlenia. IRO rozwinęła w tej dziedzinie znaczną aktywność, co jednak nie oznaczało, że wszyscy chętni mogli skorzystać z pojawiających się możliwości. Kraje imigracyjne, a one przecież decydowały ostatecznie o liczbie przyjmowanych ludzi, zainteresowane były przede wszystkim werbunkiem taniej siły roboczej. Prawo pobytu przyznawano więc nie wszystkim ubiegającym się, ale przeprowadzano swoistą selekcję, koncentrując się zasadniczo na młodych, zdrowych i najchętniej samotnych osobach. We współczesnych polskich czasopismach ukazujących się w Niemczech i innych ośrodkach emigracyjnych porównywano niejednokrotnie pracę komisji rekrutacyjnych do działalności handlarzy niewolników, gdyż interesowały się one przede wszystkim muskułami, stanem uzębienia, wagą i wiekiem emigrantów. Niejednokrotnie przy takiej selekcji rozdzielano rodziny, przyznając prawo wyjazdu mężowi, rzadziej żonie. Wyjeżdżający musieli także podpisywać zobowiązanie, że przez pewien czas, najczęściej dwa lata, będą wykonywać każdą wskazaną im pracę.

Kilka kategorii dipisów było w zasadzie pozbawionych możliwości emigracyjnych. Byli to ludzie starzy (a według interpretacji komisji do tej grupy zaliczano osoby powyżej 50. roku życia), chorzy, rodziny wielodzietne, czyli bardzo często takie, które miały dzieci więcej niż dwoje, kobiety z potomstwem nieślubnym, osoby karane sądownie za przestępstwa kryminalne oraz, bardzo często, analfabeci.

Dokonująca się w takich warunkach emigracja przebiegała bardzo wolno. Według oficjalnych statystyk IRO w latach 1947–1951 opuściło Niemcy Zachodnie ponad 700 tys. osób, z czego prawie 360 tys. określono mianem polskich dipisów. Dokładniejsze dane zamieszczono w tabeli 7.

³⁰ „Naturalna jest niechęć Polaków do pozostawiania w krajach, w których tak wiele przecierpieli w okresie rządów hitlerowskich. Naturalna jest również niechęć do wkładania swej pracy w odbudowę potencjału gospodarczego Niemiec, które nie tylko pod władzą Hitlera, lecz na przestrzeni całych niemal dziejów naszego narodu stanowiły najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla jego niepodległego bytu, a nawet dla jego istnienia”. Cyt. za: *Polacy Niemczech*, s. 25.

Tabela 7. Kierunki emigracji obywateli polskich (dipisów) z Niemiec Zachodnich w latach 1947–1951

Kontynent i kraj		Polscy dipisi	
		liczba	procent
Europa		62 039	17,36
	Wielka Brytania	35 780	10,01
	Francja	11 882	3,32
	Belgia	10 378	2,90
	Inne kraje	3 999	1,12
Ameryka Północna		157 527	44,08
	USA	110 566	30,94
	Kanada	46 961	13,14
Ameryka Środkowa i Południowa		20 368	5,70
Australia i Oceania		61 155	17,11
	Australia	60 308	16,87
	Nowa Zelandia	847	0,24
Azja		54 922	15,37
	Izrael	54 904	15,36
	Inne kraje	18	0,01
Afryka		1 361	0,38
Razem		357 372	100,00

Źródło: K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974, s. 250–251.

W rzeczywistości liczba Polaków, która skorzystała z emigracji, była znacznie mniejsza. IRO, podobnie jak początkowo UNRRA, nie rozróżniała narodowości i obywatelstwa. Do grupy polskiej zaliczono więc ponownie Żydów, Ukraińców oraz Białorusinów i tym tylko można tłumaczyć fakt, że prawie 55 tys. Polaków wybrało Izrael jako kraj osiedlenia. Interesujące z tego punktu widzenia są, niestety bardzo niepełne, statystyki wyznaniowe transportów polskich odpływających do USA. Wyrwykowe dane zamieszczono w tabeli 8.

Tabela 8. Dipisi „polscy” według wyznania w pierwszych transportach do USA (1948/1949)

Data transportu	Wyznanie						Razem (100%)
	rzymskokatolickie		greckokatolickie		mojżeszowe		
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent	
21 października 1948	143	36,8	166	42,7	80	20,5	389
12 grudnia 1948	72	38,1	5	2,6	112	59,3	189
13 grudnia 1948	19	13,1	11	7,6	115	79,3	145
21 stycznia 1949	42	19,6	62	29,0	110	60,4	214
Razem	276	29,5	244	26,0	417	44,5	937

Źródło: „Ostatnie Wiadomości”, grudzień 1948–styczeń 1949.

Rzymscy katolicy a więc Polacy, nie byli wśród dipisów wyjeżdżających do Stanów Zjednoczonych grupą dominującą. Z możliwości emigracji jako obywatele państwa polskiego korzystali w dużym stopniu Ukraińcy (grekokatolicy) oraz Żydzi. Bez obawy popełnienia większego błędu można chyba przyjąć, że w rzeczywistości Polacy, przynajmniej w transportach do USA i Kanady, stanowili 25–30% „polskiej” grupy dipisów. Z większym prawdopodobieństwem można określić główne kierunki emigracji. W Europie były to przede wszystkim Anglia, Francja i Belgia, w Ameryce Północnej – USA i Kanada, w Ameryce Południowej – Argentyna, Brazylia i Wenezuela. Wielu Polaków udało się także do Australii.

Gdy w 1951 r. IRO kończyła działalność, w Republice Federalnej Niemiec znajdowało się około 80 tys. Polaków. W historiografii niemieckiej określano ich, podobnie jak i innych obcokrajowców, mianem „twardego rdzenia” (*hard core*). Część z nich stanowiły osoby, które znalazły sobie do tego czasu stałą pracę i zdecydowały się na trwale związanie z tym krajem. Kilka tysięcy Polaków pełniło w dalszym ciągu służbę w Oddziałach Wartowniczych i Oddziałach Pracy przy Armii Amerykańskiej. Przeważali jednak ludzie starzy, chorzy, a spory procent stanowili także przestępcy. Cała ta grupa systematycznie traciła swoją odrębną pozycję. Od 1949 r. IRO, likwidując wiele swych placówek, przekazywała pozostałych dipisów pod opiekę władz niemieckich, a w 1951 r. wszystkimi obozami zarządzali już Niemcy. Była to faza przejściowa. Pozycję prawną ich mieszkańców regulowała ustawa Bundestagu z 25 kwietnia 1951 r., która znosiła odrębność Displaced Persons w społeczności niemieckiej. Otrzymywali oni status bezpaństwowca i podlegali od tego czasu ustawodawstwu niemieckiemu. Następnym krokiem stała się likwidacja obozów i rozproszenie dotychczasowych wysiedleńców wśród niemieckiej ludności cywilnej. Z wolna zaniknął nawet termin Displaced Persons, a na jego miejsce władze niemieckie zaczęły posługiwać się określeniami Heimatlose Ausländer (obcokrajowcy bez ojczyzny) lub Nichtdeutsche Flüchtlinge (nieniemieccy uciekinierzy). Zmiana ta nie była przypadkowa i miała głębokie uzasadnienie polityczne. Zrywano z nazwą, która jednoznacznie wskazywała na winę Niemców, odpowiedzialnych za wywiezienie tych ludzi z ich krajów ojczystych, a wprowadzano nowe określenia, uzasadniające obecność tej grupy politycznymi konsekwencjami wojny, a zwłaszcza podziałem Europy na strefy wpływów, za co Niemcy nie czuli się już odpowiedzialni.

Fiaskiem zakończyła się podjęta w latach 1950–1951 akcja wymuszenia na rządzie federalnym odszkodowań dla robotników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych. Odszkodowania te miały umożliwić byłym dipisom rozpoczęcie nowego życia w lepszych warunkach finansowych lub też zapewnić im systematyczne zabezpieczenie finansowe w wypadku niemożności podjęcia pracy. Starania o nie prowadziły indywidualnie organizacje polskie, np. Towarzystwo Pomocy Polakom czy organizacje międzynarodowe, jak np. Robotnicze Towarzystwo Prześladowanych Politycznie Obcokrajowców.

Dezintegracja tej grupy, określanej przez Polaków najczęściej mianem „nowej Polonii”, postępowała bardzo szybko. Wraz z likwidacją obozów zniknęły resztki polskiego szkolnictwa, zastępowane tylko niekiedy „szkółkami niedzielными”. Zamknięto także wszystkie oficyny wydawnicze, przestały ukazywać się prawie wszystkie polskie

czasopisma. Należy podkreślić, że proces ten w odniesieniu do polskiej grupy przebiegał znacznie szybciej niż w przypadku innych narodowości.

Nie doczekał się realizacji dyskutowany przez wiele lat projekt utworzenia w Niemczech polskiego centrum kulturalnego. Pomysł taki po raz pierwszy pojawił się w 1947 r. Zamierzano wykupić, co wówczas nie było zbyt trudne, duży dom w którymś z większych miast niemieckich, a następnie zlokalizować tam siedziby wszystkich działających w Niemczech organizacji społecznych i politycznych, zorganizować archiwum, gromadzące przede wszystkim polski dorobek wydawniczy z okresu po drugiej wojnie itd. Sam pomysł zatracił się z wolna w sporach o szczegóły, a realizację uniemożliwiał coraz dotkliwszy brak pieniędzy. Na początku lat 50. przedsięwzięcie to przerastało już możliwości rozproszonej polskiej emigracji.

